

# Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/102759,Akcja-Koppe-Jak-niemiecki-zbrodniarz-uniknal-kary.html>

27.04.2024, 10:35

## Akcja „Koppe”. Jak niemiecki zbrodniarz uniknął kary

**11 lipca 1944 r. harcerze z batalionu „Parasol” podjęli w Krakowie próbę likwidacji szefa SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie.**

Był letni poranek, 11 lipca 1944 r. Zbliżała się godz. 9.20. Na krakowskich ulicach panował raczej niewielki ruch. Przed budynkiem przy ul. Powiśle 3 stał chevrolet ze skrzynią ładunkową przykrytą plandeką. W szoferce młody mężczyzna. Za rogiem stała zaparkowana ciężarówka. W pobliskiej restauracji siedzieli klienci. Dwudziestokilkuletni mężczyzna intensywnie wpatrywał się w człowieka w podobnym wieku, stojącego na placu Kossaka.

Nagle mężczyzna ten gwałtownym ruchem rozłożył poły płaszcza i wyciągnął pistolet maszynowy sten. Widząc to, chłopak w restauracji szybko sięgnął po leżące obok pudło na skrzypce, wy dobył automat i wprawnym ruchem założył magazynek.

„Zeus” wybiegł na ulicę. Ciężarówka stojąca koło restauracji ruszyła w stronę Powiśla. Kilku kręcących się lub stojących pozornie bez celu chłopaków nagle spod ubrań wyciągnęło broń...

Tak rozpoczęła się ostatnia akcja elitarnego oddziału Kedywu (Kierownictwa Dywersji) Komendy Głównej AK – harcerskiego batalionu „Parasol”.

### Zlikwidować Koppego

Cel akcji – Wilhelm Koppe był Wyższym



Powiśle około 1943 r. Miejsce, gdzie stała łączniczka „Kama”. Fot. Muzeum Krakowa

Dowódcą SS i Policji (Höhere SS und Polizeiführer) w GG, jednym z głównych organizatorów terroru wobec polskiej ludności. Za popełnione zbrodnie władze Polskiego Państwa Podziemnego skazały go na śmierć. Wyrok początkowo mieli wykonać żołnierze Kedywu Okręgu Krakowskiego AK. Planowano, że niemieckiego zbrodniarza dopadnie cichociemny Ryszard Nuszkiewicz „Powolny”, oddając strzał z wieżyczki kamienicy na rogu ul. Bernardyńskiej. Jednakże ze względu na zagrożenie odwetem na ludności cywilnej zrezygnowano z tego planu.

W ramach przygotowań do akcji od zimy 1944 r. prowadzono rozpoznanie planu dnia Koppego i jego zwyczajów. Działaniami, w których uczestniczyła grupa dziewcząt z krakowskiej AK kierował Józef Baster „Rak”. Ponieważ w marcu 1944 r. został aresztowany komendant Okręgu Krakowskiego AK, sprawa się skomplikowała. Ostatecznie realizację zadania powierzono oddziałowi z Warszawy – „Parasolowi”, dowodzonemu przez Adama Borysa „Pługa”. Zdecydowano, że wyrok zostanie wykonany w czasie przejazdu Koppego z Wawelu do budynku Akademii Górniczej, gdzie mieściła się siedziba tzw. rządu GG. Po akcji – jej dowódcą został Stanisław Leopold „Rafał” – akowcy mieli się wycofać samochodami na północ, w kierunku Wolbromia i dalej Warszawy.

### **Do trzech razy sztuka**

Na miejsce akcji wybrano róg ul. Powiśle i pl. Kossaka. Pierwszą próbę podjęto 5 lipca. Niestety, w tym dniu Koppe wybrał inną trasę. Kolejna próba, dwa dni później, również się nie powiodła. Nowy termin wyznaczono na 11 lipca. O godz. 8.50 wszyscy byli na stanowiskach. Łączniczki obstawiły posterunki. Sygnał o wyjeździe celu dał „Rayski”, następnie „Ina” zasygnalizowała, że cel jedzie ul. Podzamcze. Dalsze sygnały dały „Ada”, „Dzidzia”, „Kama” i „Dewajtis”. Wszystko szło zgodnie z planem, ale chwilę później nastąpiły komplikacje. Ostrzał samochodu miała rozpocząć II grupa uderzeniowa, której dalszym, a zarazem pierwszoplanowym zadaniem była eliminacja wozu z obstawą. Strzały powinny być sygnałem dla „Otwockiego”, który ciężarówką miał zatarasować drogę Koppemu. Jednakże tego dnia Koppe jechał bez obstawy, w samochodzie był z nim tylko hauptmann Felix Hoheisel. Zdezorientowało to II grupę.

### **Strzały na pl. Kossaka**

„Otwocki”, nie usłyszawszy strzałów, nie miał świadomości, że cel jest już tak blisko. Ruszył zbyt wolno i niemiecki wóz zdołał wyminąć ciężarówkę, próbującą zablokować mu drogę. Ostrzeliwanie wozu Koppego rozpoczął „Rafał”. Strzelali także inni.

Chevrolet ruszył za przyspieszającym niemieckim samochodem. Siedzący w wozie „Parasolarze” strzelali. Jednakże nie udało się dogonić mercedesa ciężarówką. Raniono oficera jadącego z Koppem, który zmarł trzy dni później. On sam prawdopodobnie nie został nawet ranny. Być może raniono lub zabito jeszcze jednego Niemca.

### **Tragiczny odwrót**

Uczestnicy rozlokowali się w samochodach i ruszyli ulicą Retoryka i dalej w stronę ul. Łokietka. Po wyjeździe z Krakowa kolumna kierowała się do Ojcowa, Skały i Wolbromia. Za wsią Kąty napotkali samochód z niemieckimi żandarmami. Doszło do strzelaniny. Ranny został „Dietrich”.

Samochody „Parasola” ruszyły w stronę miejscowości Udórz, zatrzymując się na krótki postój. W tamtym rejonie doszło do kolejnego starcia. W czasie odskoku zginął „Ali”. Ranny „Orlik” prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Niemcy zabrali ze sobą „Storcha”, „Warskiego” i łączniczkę „Zetę”. Wszyscy trafili do więzienia Montelupich, gdzie zostali zamordowani.

### **Pamięć**

Akcja nie powiodła się, zbrodniarz umknął sprawiedliwości. Zmarł w 1975 r. w RFN. Pojawia się pytanie, czy zadanie można było lepiej przeprowadzić? Unikać strat w czasie odwrotu? Nie ma jasnych odpowiedzi. Jedno jest oczywiste – bohaterstwo harcerek i harcerzy. Nie byli zawodowymi żołnierzami, ale z młodzieńczą wiarą realizowali służbę Polsce.

Historia harcerek batalionów „Parasol” i „Zośka” stanowi dziś dziedzictwo polskich wojsk specjalnych. Tradycje „Parasola” kontynuuje Zespół Bojowy C Jednostki Wojskowej Komandosów z Lublińca. Komandosy od lat przyjeżdżają do Krakowa, by w czasie lipcowych uroczystości, wraz z kombatantami, harcerkami i harcerzami, uczcić pamięć tych, którzy odeszli na wieczną wartę. Na ul. Powiśle nie rozbrzmiewają już strzały, lecz Apel Pamięci.

*Tekst Marcin Kapusta*